

**Oświadczenie Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 92 im. Jana Brzechwy w Warszawie
dotyczące opublikowania artykułu „Dzieci ze swastykami, dzieci w pasiakach. Żywa lekcja
historii w polskiej szkole” w dniu 10.03.2020 roku, na stronie serwisu OKO.press – Fundacji
Ośrodek Kontroli Obywatelskiej OKO, autorstwa Antona Ambroziaka.**

Odnosząc się do treści zawartych w artykule dotyczących moich działań podejmowanych jako dyrektora szkoły, pragnę stwierdzić, że autor przedstawił je w sposób subiektywny, jednostronny i tendencyjny, niezgodny z prawdą, godząc tym samym w dobre imię szkoły, uczniów, rodziców i nauczycieli.

Pragnę poinformować, że podejmowane przez mnie jako dyrektora działania mają na celu szeroko pojęte dobro dzieci, promowanie wartości zgodnie z programem wychowawczo-profilaktycznym szkoły i realizację podstawy programowej, w sposób jak najbardziej atrakcyjny dla uczniów, zgodnie z obowiązującym prawem oświatowym.

Na portalu OKO.press ukazał się artykuł autorstwa Antona Ambroziaka pt. ***Dzieci ze swastykami, dzieci w pasiakach. „Żywa lekcja historii w polskiej szkole”***. Artykuł przedstawia w krzywym zwierciadle różne działania podejmowane przez naszą szkołę, które (oprócz lekcji historii), nie mają nic wspólnego z cytowanym tytułem. Choć OKO.press na swoich stronach szczyli się „prawdą dziennikarską”, „wiarygodnymi, sprawdzonymi informacjami” to ze zdumieniem czytam informacje z tendencyjnie postawioną tezą i tym bardziej ta sytuacja dziwi, i potwierdza fakt z góry założonej tezy, iż redaktor był umówiony na spotkanie i rozmowę... .

Artykuł ukazał się z pominięciem rozmowy z dyrektorem szkoły - termin spotkania był ustalony na czwartek, podczas poniedziałkowej rozmowy telefonicznej, ale wnoszę, że dla redaktora Ambroziaka był zbyt odległy, skoro artykuł ukazał się wcześniej, bo już we wtorek. Autor nie rozmawiał z szerszym gronem rodziców ani nauczycielami czy pracownikami szkoły.

Artykuł powstał w oparciu o przekazane jednostkowe informacje, które trudno nazwać wiarygodnymi i sprawdzonymi. O lekcjach historii z udziałem Bractwa Rycerskiego Kerin, byli poinformowani wszyscy rodzice – otrzymali szczegółowe informacje o przebiegu zajęć i wyrazili zgodę, a po zajęciach żaden z rodziców nie zgłosił niezadowolonia, tym bardziej, że takie lekcje odbywają się w wielu szkołach w różnych miastach na terenie całej Polski, a Bractwo Kerin gości w naszej szkole od dwunastu lat.

Autor artykułu nie zwrócił uwagi na istotną sprawę, a mianowicie fakt, że Szkoła Podstawowa nr 92 jest szkołą publiczną, a zatem działa w oparciu o obowiązujące prawo. Dotyczy to między innymi realizacji podstawy programowej kształcenia ogólnego (w tym historii), opracowania i realizacji programu wychowawczo – profilaktycznego czy współpracy z organami szkoły. To właśnie rada rodziców w porozumieniu z radą pedagogiczną uchwala ww. program, w którym między innymi zawarte są wartości ważne dla społeczności szkolnej. I to Rada Rodziców wyraża zgodę na realizację zajęć przez podmioty zewnętrzne.

Konsekwencją programu wychowawczo – profilaktycznego jest krytykowany przez autora Piknik Historyczny im. Jędrusia Szwejka, jako jedna z form kształtowania postawy szacunku do przeszłości, którego pomysłodawcą są rodzice uczniów. I tu znowu redaktor Ambroziak nie odrobił pracy domowej, bo Piknik zawsze odbywa się w sobotę, w związku z czym, lekcje nie są odwoływane, bo po prostu w sobotę lekcji nie ma. Stwierdzenie „Mały powstaniec zamiast Jana Brzechwy” też jest nieprawdziwe, gdyż każdego roku obchodzony jest Dzień Patrona szkoły (wydarzenie również wynikające ze wspomnianego wyżej programu), obejmujący konkursy, apele czy przedstawienia. Jan Brzechwa nie został więc zdetronizowany, a wręcz przeciwnie – każdej uroczystości szkolnej

towarzyszy odśpiewanie hymnu szkoły, którego słowa związane są z twórczością Jana Brzechwy, propagując ją wśród uczniów.

Szkoda, że zabrakło też rzetelności w informacji o warsztatach profilaktycznych „Archipelag skarbów”. Choć autor pisze, że było o tej sprawie głośno, nie doczytał jednak, że program należy do grupy programów rekomendowanych i był zamówiony do wszystkich szkół przez Wydział Spraw Społecznych i Zdrowia Urzędu Dzielnicy Żoliborz. Co więcej, treści przekazywane podczas warsztatów nie miały nic wspólnego z cytowaną książką, która niestety – w wyniku błędu zewnętrznego wykonawcy zamówienia - trafiła do jednego z uczniów, a nie do „rąk nastolatek i nastolatków”. Sprawa była szeroko komentowana i wyjaśniana. Udowodniono ponad wszelką wątpliwość, że nie była to wina ani dyrektora szkoły, ani urzędu.

Nieprawdziwe są także informacje dotyczące strajku nauczycieli, gdyż wzięła w nim udział prawie cała kadra pedagogiczna, część kadry kierowniczej oraz cały personel administracji i obsługi. Strajkujący mogli liczyć na pełne zrozumienie i wsparcie dyrekcji, a więc udział w strajku w Szkole Podstawowej nr 92 nie wymagał wykazania się „żelazną odwagą”.

W „Tęczowy Piątek” dyrektor Rupniewska nie „spędziła dnia z szefem resortu edukacji”, a jedynie złożyła kwiaty wspólnie z panem Ministrem. Gdyby redaktor Ambroziak wnikliwiej analizował materiał, to zauważyłby, że uczniowie mieli możliwość wyrażenia swojego poparcia dla święta różnorodności, akcentując to chociażby strojem.

Cały artykuł przesiąknięty jest niezrozumiałym atakiem na funkcjonowanie szkoły, w której „przestraszeni rodzice” (zdaniem autora) nie chcą już nic więcej, tylko promocji swojego dziecka do następnej klasy. Jeżeli jest tak źle, to dlaczego 40% uczniów szkoły, to uczniowie spoza rejonu? Oni wybrali właśnie tę szkołę, a nie swoją rejonową.

Proponuję, aby redaktor Ambroziak na przyszłość stosował w swojej pracy zasady, które przyświecają OKO. press, a więc pisał artykuły oparte na prawdzie i prawdę przedstawiające.

Magdalena Rupniewska
dyrektor szkoły

OŚWIADCZENIE BRACCTWA KERIN

Szanowni Państwo,

w imieniu własnym oraz Bractwa Historycznego KERIN chciałbym odnieść się do sytuacji, zaistniałej w związku z Lekcjami Żywej Historii, jakie mieliśmy przyjemność przeprowadzać w państwa szkole w piątek, 6. marca 2020 roku.

Jako Bractwo Historyczne KERIN, stowarzyszające pasjonatów historii oraz osoby, których misją jest propagowanie zainteresowania historią wśród dzieci i młodzieży, od ponad dwudziestu lat staramy się w sposób przystępny, barwny, ciekawy oraz (na ile to możliwe) humorystyczny, przybliżyć dawne dzieje młodym odbiorcom w placówkach edukacyjnych na terenie całej Polski oraz poza jej granicami.

Przez ponad dwie dekady pracowaliśmy z różnymi dziećmi i młodzieżą, często ze szkół integracyjnych, specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, placówek poprawczych, szkół specjalnych oraz wielu innych. Doświadczenia gromadzone przez cały ten czas mają swój wyraz w formie i sposobie przedstawiania wydarzeń historycznych podczas zajęć, które prowadzimy. Absolutnym priorytetem jest tutaj poszanowanie godności i wrażliwości młodych odbiorców oraz przedstawianie wydarzeń historycznych zgodnie z prawdą.

W roku szkolnym 2019/2020 wprowadziliśmy do naszej oferty edukacyjnej dwa nowe tematy: "Orzeł Biały" - związany z naszym najważniejszym symbolem narodowym oraz "II wojna światowa".

Scenariusz lekcji związanej z wielką wojną był szczególnie trudny do zaprojektowania, ze względu na fakt, że omawiane wydarzenia miały miejsce na tyle niedawno, że wciąż żyją świadkowie tych tragicznych czasów, zaś pamięć wydarzeń oraz osób, które ucierpiały w wyniku globalnego konfliktu jest wciąż żywa.

I bardzo dobrze, że jest wciąż żywa. Tak bowiem powinno pozostać. I to jest właśnie celem i misją naszej wieloletniej pracy, ażeby pamięć historyczna trwała w umysłach młodych pokoleń. Jednym z elementów, służących efektywnemu przekazywaniu wiedzy historycznej na naszych Lekcjach jest drama. Dzieci poprzez bezpośredni kontakt z elementem uzbrojenia, stroju, wyposażenia z dawnych dziejów, łatwiej przyswajają sobie omawiane treści. Przytaczane przez nas opowieści i anegdoty, które znamy z relacji osób, które przeżyły piekło drugiej wojny światowej stanowią również integralny element naszych spotkań.

Lekcję tę prowadziliśmy już setki razy w tym roku szkolnym, za każdym razem spotyka się ona z zainteresowaniem dzieci oraz pozytywną opinią nauczycieli i dyrektorów.

Jest rzeczą tyleż przykrą, co szkodliwą, ażeby wyrwane z kontekstu całego spotkania fotografie, były wykorzystywane w sposób uderzający w dobry wizerunek Bractwa Kerin, jak również Dyrekcji i Grona Pedagogicznego SP 92 w Warszawie.

Nie chciałbym brnąć głębiej w oczywiste zaangażowanie ideologiczne portalu OKO PRESS, który w sposób nierzetelny i karygodny, jednostronnie opisał nasze spotkania historyczne, pomimo faktu, że nie byli na nich obecni ani jego redaktorzy, ani rodzice, którzy (jak się zdaje) jako pierwsi zgłosili swoje pretensje do naszego występu, ani też powołany w ramach autorytetu nauczyciel

historii, który również nigdy nie widział naszych lekcji, ale chętnie się na ich temat wypowiada. Nierzetelność tego materiału to osobna sprawa, zakończę zatem ten wątek na tym etapie.

Osobną sprawą jest natomiast cytat, na który natknąłem się w artykule, a pochodzący od jednego z rodziców. Niejaki Pan Tomasz nie godzi się, ażeby dzieci były "zachęcane do odgrywania scen eksterminacji". Być może, gdyby Pan Tomasz był obecny na tychże zajęciach lub łaskaw był się z nami skontaktować w tej sprawie, dowiedziałby się, że w scenariuszu naszej lekcji nie występuje żaden element odgrywania scen eksterminacji, nawoływania do nietolerancji, ani propagowania symboliki zbrodniczych systemów totalitarnych.

Prezentowane przez nas stroje (m. in. żołnierza polskiego, radzieckiego, niemieckiego oraz obozowe pasiaki), zakładane przez dzieci, są w pełni zgodne z historycznymi oryginałami (stąd występujące tutaj symbole ZSRR i III Rzeszy), a ich funkcją jest jedynie ich aspekt edukacyjny. Nie ma w tym nic niestosownego, ani nadzwyczajnego, stroje historyczne dzieci mogą założyć w wielu muzeach (między innymi pasiaki obozowe z muzeum w Stutthofie).

W całej sprawie z przykrością dopatruję się braku merytorycznych zarzutów, z uwagi przede wszystkim na fakt, że żadna z osób wnoszących swoje zażalenia nie była obecna na zajęciach. Żaden z rodziców nie był również zainteresowany wyjaśnieniem sprawy bezpośrednio z nami, a opinie wyrażane na podstawie kilku zdjęć mają charakter raczej oszczerstwa, niż krytyki. Ponadto, niestety, trudno nie zauważyć tutaj, że sprawa nie ma nic wspólnego z merytoryczną krytyką, więcej natomiast z podłożem ideologiczno-politycznym, od którego staramy się być możliwie zdystansowani, prowadząc Lekcje Żywej Historii.

Z wyrazami szacunku,

Kamil Prabucki,

KERIN